Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 5 września 1936 r. | Nr. 103

Podniosła uroczystość pod Verdun

Prezydent Republiki Lebrun udekorował gen. Rydza-Smigłego wielką wstęgą „Legji Honorowej".

W drugim dniu manewrów odbyła się uroczysta dekoracja Gen. Smigłego Rydza Wielką Wstęgą Legji Honorowej przez prezydenta Republiki Lebrun'a, króry przerwał swoje wywczasy i przybył w dniu wczorajszym do Chalons.

Na polach bitew w Szampanji, na których odbywały się ćwiczenia wojskowe, mające na celu wypróbowanie nowoczesnego sprzętu wojennego, zgromadziły się już dziś od godziny 7 rano: 29 pułk dragonów i 151 pułk piechoty, ustawione w czworobok na wzgórzu pod Suippes. Na 10 minut przed 10 na wzgórze zajechały auta generalicji francuskiej, przybywającej z punktu obserwacyjnego i towarzyszącej gen. Smigłemu-Rydzowi. W parę minut później przyjechał prezydent Republiki Albert Lebrun. Po odegraniu hymnów narodowych obu państw i sprezentowaniu broni, prezydent republiki wraz z ministrem wojny Daladier, który specjalnie przybył z Paryża na tę uroczystość, z generałami Smigłym-Rydzem i Stachiewiczem przeszedł przed frontem oddziałów, poczem generał Smigły-Rydz stanął przy ustawionym w polu sztandarze a prezydent Republiki odłączywszy się od otaczającej go generalicji i świty, stanął przed nim i donośnym głosem oświadczył:

„Generale Edwardzie Smigły-Rydzu, w imieniu Republiki Francuskiej wręczam panu wielką wstęgę Legji Honorowej". Z temi słowy prezydent nałożył gen. Smigłemu-Rydzowi czerwoną wstęgę orderu Legji Honorowej i ucałowawszy go zgodnie z ceremonjałem, uścisnął mu serdecznie dłoń.

Prezydent Lebrun powrócił na swoje miejsce natomiast wystąpił z grupy zebranej generalicji gen. Gamelin, który wyciągnąwszy szablę przy dźwiękach orkiestry wojskowej oświadczył generałowi Stachiewiczowi: „W imieniu prezydenta Republiki i mianuję pana komandorem Legji Honorowej". Następnie dotknąwszy szpadą ramienia generała i ucałowawszy go, wręczył mu odznaki komandorji z gwiazdą Legji Honorowej.

W ten sam sposób odbyło się doręczenie krzyża oficerskiego Legji Honorowej płk. Strzeleckiemu oraz krzyż kawalerskiego adjutantom gen. Smigłego-Rydza rotmistrzowi Horochowi i Vacqueret oraz rtm. Kurczewskiemu, z attache'atu wojskowego przy ambasadzie polskiej w Paryżu.

Po tej ceremonji prezydent Lebrun i gen. Smigły-Ryda z nimi minister Daladier, gen. Gamelin, ambasador Łukasiewicz, gen. Stachiewicz i reszta generalicji stanęli wzdłuż drogi, na której odbyła się defilada pułku kawalerji i piechoty. Po defiladzie prezydent Republiki pożegnawszy się z obecnymi a szczególnie serdecznie z gen. Smigłym-Rydzem, którego ma gościć jeszcze w bieżącym tygodniu u siebie na śniadaniu, odjechał do Paryża.

Na punkcie obserwacyjnym odbyło się po zakończeniu ćwiczeń, omówienie manewrów w obecności gen. Smigłego-Rydza.

Po omówieniu i krytyce manewrów, którą przeprowadził gen. Gamelin, minister wojny Daladier oświadczył, że armja francuska jest dumna z tego, że jej manewry odbyły się pod okiem Naczelnego Wodza Wojsk Polskich.

O godz. 3 po południu, po zakończeniu ćwiczeń, gen. Smigły-Rydz przybył wraz z generalicją francuską przed Mauzoleum w Verdun wzniesionem na szczycie wzgórza, na którym znajdował się w czasie wojny światowej słynny fort Douamont. U schodów wiodących do olbrzymiego Mauzoleum generał Smigły-Rydz i gen. Gamelin złożyli dwa wieńce o barwach polskich i francuskich. Na wstędze wieńca polskiego widnieje napis: „Bohaterom poległym pod Verdun gen. Edward Smigły-Rydz". Przy jednym ztych wieńców stanęli przez chwilę na warcie honorowej dwaj oficerowie polscy, przy drugim dwaj oficerowie francussy.

Następnie generał odjechał na zwiedzenie tak zw. „okopu bagnetów", a następnie przybył do Nancy. Miasto powitało naczelnego wodza wojsk polskich iście po królewsku. Całe miasto udekorowano sztandarami o barwach francuskich, polskich i lotaryńskich.

Wjazd gen. Smigłego-Rydza do Nancy był wielkim przejazdem triumfalnym przez miasto. Witające tłumy stały wzdłuż wszystkich ulic, a „plac Stanisława" zapełniony był dosłownie rzeszami ludności wiwatującej na cześć generała Smigłego-Rydza.

Zjazd błękitnych żołnierzy we Lwowie

Ogólnopolski zjazd koleżeński b. Armii Polskiej we Francji odbędzie się w tym roku we Lwowie w dniach 13 i 14 września. Błękitni żołnierze obrali celowo ten drogi sercu każdego Polaka gród kresowy jako miejsce swego zjazdu aby móc oddać hołd prochom bohaterskich obrońców Lwowa i uczcić zarazem pamięć tych licznych błękitnych towarzyszów broni, którzy położyli swe młode życie w obronie polskiego Verdun.

Protektorat nad zjazdem Weteranów b. Armii Polskiej we Francji raczył łaskawie objąć Naczelny Wódz Armji Polskiej — gen Edward Smigły-Rydz.

Polscy jeźdźcy w Rydze zajęli dwa pierwsze miejsca.

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hiszpańskich w Rydze rozegrany został konkurs ciężki o nagrodę dowódcy armji łotewskiej.

Polscy jeźdźcy odnieśli duży sukces, zajmując dwa pierwsze miejsca w konkursie.

Pierwszą nagrodę zdobył rtm. Sokołowski na „Zbiegu" bez pkt. karnych, drugie miejsce zajął por. Czerniawski również bez pkt. karnych, 3) por. Broks (Łotwa) na „Nameis" 4 pkt karne, 4) por. Komorowski, na „Dunkanie" 4 pkt. karne, 10) por. Gutowski na „Warszawiance", 12) por. Gutowski na „Znachorze".

Trzy konie polskie: „Abd-el-Krim", „Dyon" i „Traviata" okulały i z tego względu nie brały udziału w konkursie.

Amerykanie oczekują nowej „ery złotej".

Zapowiedź prez. Roosevelta, że już wkrótce nastaną dla Ameryki czasy „prosperity", dawnego powodzenia gospodarczego, zaczyna się częściowo ziszczać. Od niepamiętnych lat nie notowali kupcy tak wielkiego obrotu, jak w roku obecnym.

Amerykańskie towarzystwa akcyjne, które od dłuższego czasu nie wypłacały dywidend akcjonarjuszom, albo też dywidendy minimalne, dały tego roku olbrzymi stosunkowo dochód w wysokości 6,1 miljarda dolarów. Wypłaty tak wielkich dywidend odbijają się korzystnie na płatnościach podatkowych, dzięki czemu rząd może przystąpić do budowy planowanych gmachów i dróg. Optymistycznie nastrojeni Amerykanie głoszą, że dla Stanów Zjednoczonych zbliża się nowa złota era.

Huragan szaleje w zatoce gdańskiej.

Zginął szkuner „Marja-Alicja"

Gdynia. Nad wybrzeżem polskiem rozszalał się na nowo gwałtowny sztorm. Szybkość watru wynosi 10 mtr. na sekundę.

Z Gdyni wczoraj wieczorem wypłynął dwumasztowy szkuner „Marja-Alicja". W zatoce gdańskiej szkuner napotkał na gwłtowne fale, które uszkodziły ster szkunera. Szkuner zaczął powoli tonąć w pobliżu miejscowości Passewark.

Dwaj marynarze z „Marji-Alicji uratowaj się na łodziach, zdając szkuner na łaskę losu.

Na plażach w Sopotach, Siennej Hucie w Brzeznie i Letkowie huragan poczynił ogromne spustoszenia. Kilka łodzi rybackich zatonęło. Uszkodzony został parowiec „Kaiser" kursujący na linji Gdańsk Swinoujście.

Urząd Morski w Gdyni sygnalizuje zbliżanie się kulminacyjnej fali sztormu.

„Wracając do wiecznego miasta ze świętej polskiej ziemi..."

Depesze pożegnalne X. Kardynała Marmaggi.

Legat papieski Kardynał Marmaggi, opuszczając Polskę, wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę:

„Głęboko wzruszony gorącem przyjęciem, jakiego doznałem od władz i narodu polskiego, zawsze wiernego wierze ojców, czuję się zobowiązany do ponowienia Waszej Ekscelencji wyrazów wysokiej czci, głębokiego poważania i żywej wdzięczności".

Pan Prezydent odpowiedział na tę depeszę następująco:

„Dziękuję Eminencji za wysłany telegram w chwili opuszczenia Polski i pragnę zapewnić ją o zrozumieniu przez Państwo Polskie doniosłości wielkiej i odpowiedzialnej misji Kościoła w dzisiejszych trudnych czasach oraz przesłać Jego Eminencji wyrazy mego wysokiego poważania".

Do Pana Prezesa Rady Ministrów w Warszawie wystosował Kardynał Marmaggi następującą depeszę:

„Opuszczając ziemię Polski, zwracam się do Waszej Ekscelencji z wyrazami wdzięczności, pozdrowienia i czci, życząc mu wszelkiej pomyślności i powodzenia w wysokiej misji, zmierzającej do zachowania Polski wiernej jej tradycjom porządku, sprawiedliwości i kultury oraz pewnej swych przeznaczeń".

Pan Prezes Rady Ministrów odpowiedział Kardynałowi Marmaggi'emu następująco:

„Dziękując za wzniosłe słowa, pełne zrozumienia dla odpowiedzialnej mojej pracy jako szefa rządu, składam Eminencji wyrazy mej najgłębszej czci".

Do Pana ministra Spraw Zagranicznych wystosował Kardynał Marmaggi następującą depeszę:

„Opuszczając granicę szlachetnej Polski, jest mi niezmiernie miło przesłać Waszej Ekscelencji gorące pozdrowienia pełne pamięci i szacunku, życząc mu wszelkiego dobra, a Polsce zasłużonych zaszczytów i powodzeń na wysokiem stanowisku, które zajmuje w zespole narodów".

Pan minister Spraw Zagranicznych odpowiedział Kardynałowi Marmaggi'emu następująco:

„Uprzejmie dziękując Waszej Eminencji za życzenia, skierowane pod moim adresem co do roli Polski w zespole narodów. Pozwalam sobie przesłać ze swej strony życzenia szczęścia osobistego dla Jego Eminencji oraz wyrazy głębokiej czci".

Do Pana ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosował legat papieski następującą depeszę:

„Wracając do wiecznego miasta ze świętej polskiej ziemi, pragnę przesłać Waszej Ekscelencji wyrazy mego szczególnego szacunku wraz z podziękowaniem za jego uczęciową obecność na otwarciu synodu plenarnego. W zamian za tyle uprzejmości, wznoszę gorące modły do Marji Królowej Polski o pełne powodzenie w sprawowaniu jego urzędu zwróconego ku najwyższym ideałom wiary i wiedzy".

Pan minister W.R. i O.P. odpowiedział na tę depeszę następująco:

„Dziękując Waszej Eminencji za ofiarowane modły za pomyślność zadań, które mi są powierzone jako ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, proszę ją o przyjęcie mej najgłębszej czci i poważania".

Niepokój i gorączka wojenna w Portugalji.

Portugalja sprzyja powstańcom.

Portugalja jest niewątpliwie krajem, który najbardziej pragnie zwycięstwa wojsk narodowych w Hiszpanji. Gorące sympatje całego kraju są po stronie powstańców.

Wzmocniono posterunki graniczne, flota w porcie lisbońskim czeka w pogotowiu. Portugalja jest neutralna, jednakże w odpowiednim momencie... Wszak na polach bitew Hiszpanji rozstrzyga się jej los. Państwo to nie zniesie sąsiedztwa czerwonej Hiszpanji. W razie zwycięstwa komunistów, Portugalja znalazłaby się w wielkiem niebezpieczeństwie.

To też w Lisbonie, stolicy państwa neutralnego panuje prawdziwie wojenna gorączka. W kawiarniach rozmawia się tylko o wojnie. Ludzie śledzą na mapach posuwanie się wojsk narodowych. Z jakim niepokojem śledzono tu przebieg bitwy o Badajoz. To była walka przecież o 7 kilometrów od granicy portugalskiej o dwieście kilometrów od Lisbony.

Gdy przyszły wiadomości o zwycięstwie pod Badajoz, w Lisbunie zapanowała szalona radość. Zdawało się, że to wojska portugalskie odniosły walne zwycięstwo.

Portugalja — która przez lat wiele żyła spokojnie pod możną opieką Wielkiej Brytanji, pilnującej dobrze swych wielkich kapitałów, zainwestowanych w Portugalji i jej kolonjach nagle znalazła się w położeniu państwa „wyemancypowanego", które samo o sobie musi myśleć. To też myśli...

Lizbona stała się przedewszystkiem ważnym ośrodkiem handlu bronią i amunicją. Tu odbywa się jakby wielki „jarmark śmierci". Zjechali agenci wszelkich fabryk broni, samolotów, amunicji i przeprowadzają rokowania handlowe.

Czujność policji portugalskiej wzmogła się znacznie. Wszędzie w lokalach i na ulicach roztacza się obserwację nad cudzoziemcami. Portugalja ma się na baczności od chwili objęcia władzy w Hiszpanji przez „front ludowy" Dr. Salazar — właściwy władca Portugalji cieszy się poparciem sfer wojskowych. Tutaj też po ostatnich wyborach w Hiszpanji znaleźli schronienie przywódcy ruchu narodowego z tamtej strony granicy. Tu przygotowywał się do dzieła wyzwolenia Hiszpanji generał Sanjurio, który zginął w katastrofie samolotwej, lecąc na wojnę o Hiszpanję narodową.

— Lecz gdzie są grandowie hiszpańscy, gdzie cała arystokracja, młodzież hiszpańska, która tu się schroniła?

— Niema... wszyscy prawie są na froncie. Zaciągnęli się w szeregi ochotnicze. Tu pozostały tylko rodziny. Prawie wszyscy emigranci polityczni powrócili do Hiszpanji, by walczyć przeciwko Madrytowi.

Niema też i uciekinierów czerwonych. A przecież tysiącami przekraczali granice po klęskach czerwonych band w Estramadurze czy Galicji. Otóż wszelkie niebezpieczne elementy internowano natychmiast w twierdzy na półwyspie pod Lizboną.

Nastroje Portugalji zmieniły się. Niema już frankofilstwa. Dawniej Portugalczycy chętnie mówili po francusku, zachwycali się kulturą francuską. Teraz stają się raczej germanofilami. Nie mogą przebaczyć rządowi Bluma wspomagania czerwonych barbarzyńców Hiszpanji. W prasie portugalskiej prowadzona jest kampanja przeciwko rządowi francuskiemu.

Atak powstańców na Madryt.

Według informacyj nadeszłych z Gibraltaru naczelny wódz powstańców gen. Franco opracowuje nowy plan jaknajszybszego zakończenia wojny domowej. Plan ten przewiduje zamiast dotychczasowego rozproszkowywania sił na różnych frontach, podjęcie generalnego ataku na Madryt, bowiem upadek stolicy spowoduje również może nawet bez walki kapitulacje innych ośrodków oporu czerwonych.

W ramach tego planu wojska pod Irunem otrzymały rozkaz jak najszybszego zajęcia miasta, poczem skierowane być mają na front pod Madrytem. Według doniesień korespondenta Reutera gen. Mola z mniej ważnych odcinków frontu północnego ściągnął część wojsk, uzupełnił je kadrami ochotników i w sile 20.000 ludzi wysłał już na Sierra Guadarramą, skąd uderzyć mają bezpośrednio na Madryt.

Również wojska operujące pod Malagą otrzymały rozkaz jak najszybszego zakończenia kampanii. W ciągu jednego dnia wczorajszego niektóre oddziały powstańcze pod Malagą posunęły się w nieustannych walkach o 15 do 20 km. naprzód i obecnie stoją.

Rzeź zakładników w nieszczęsnym Irunie.

W środę 2 bm. od rana rozpoczęła się decydująca bitwa o Irun. Powstańcy otrzymali z Burgos rozkaz bezwzględnego zajęcia miasta w dniu dzisiejszym i walczą po desperacku.

W ciągu dnia wczorajszego dokończona została ewakuacja kobiet, starców i dzieci do Francji. W mieście pozostali tylko mężczyźni, którzy poczynili ostatnie przygotowania do obrony Irunu.

Wieczorem rozegrały się w mieście potworne sceny rzezi prz ciwników politycznych, trzymanych jako zakładnicy w froncie Guadelupa. Zostali oni przeprowadzeni do Irunu, postawieni przed trybunał rewolucyjny i skazani na śmierć.

Wykonanie wyroków nastąpiło natychmiast w sposób nader uproszczony. Nieszczęsnych zakładników, którzy nie popełnili żadnej zbrodni, poprzywiązywano do drzew, poczem „czerwoni" strzelali do nich jak do celu.

Dziś od 7-ej rano 5 samolotów powstańczych bombardowało miasto. Z Hendave widać było, jak bomby wybuchały w Irunie. Bombardowanie wyrządziło wiele szkód, mimo iż w ciągu godziny zrzucono tylko 15 bomb 20 budynków jest zniszczonych.

O godz. 11 wojska powstańcze ruszyły do ataku, posuwając się nieco naprzód. Trzy samoloty rządowe usiłowały zbombardować z wysokości 1.500 metrów atakujące kolumny powstańcze. Karabiny maszynowe nie pozwoliły im zniżyć lotu, a bombardowanie z tak wielkiej wysokości było niecelne. Powstańcza artylerja przeciwlotnicza zmusiła samoloty rządowe do odwrotu.

Popołudniu po krótkiej przerwie powstańcy znowu przeszli do ataku, wsparci przez czołgi i samochody pancerne artylerje i samoloty. Mimo jednak wielkie brawury Legji cudzoziemskiej, która raz po raz ruszała do ataku, powstańcy nie mogli wyprzeć wojsk rządowych z ich pozycji. W rezultacie sytuacja wojskowa nie uległa zmianie.

Powstańcy ponieśli ciężkie straty przewyższające znacznie straty obońców Irunu.

„Bohaterowie czerwoni" chowają się za plecami kobiet i dzieci

Powstańczy komitet obrony w Burgos opublikował następującą notę, piętnującą okrucieństwa czerwonych:

— Całemu cywilizowanemu światu podaje się do wiadomości niesłychane, przeczące wszelkim zwyczajom wojennym, postępowanie komunistów w Fuenterrabia, którzy wobec naporu oddziałów powstańczych, utworzyli w tej miejscowości mur z żywych ciał ludzkich, wybierając swe ofiary z pośród kobiet i dzieci przebywających tam na letnisku, których mężowie i ojcowie walczą po stronie powstańców.

Zboże gnije w Sowietach

Nawet kołchozy nie chcą oddawać państwu zbiorów.

Prasa sowiecka musi obecnie przyznać, że wieś — zarówno kołchozy, jak i gospodarstwa indywidualne — stosuje systematyczny sabotaż polityki państwowej i nie chce oddawać państwu zboża.

„Prawda" stwierdza, że choć państwowe dostawy zboża w rejonach południowych mają przebieg pomyślny, natomiast w innych częściach związku sprawa przedstawia się niezbyt dobrze, gdyż w wielu miejscowościach żniwa nie wszędzie zostały zakończone, a tem samem szwankują i dostawy zboża. Np. w okręgu Omskim do 25 sierpnia rb, skoszono zaledwie 46 proc. wszystkich zbóż, w Kazakstanie 54 proc., w zachodniej Syberji 30 proc., w Kirkizji 54 proc. i w kraju Krasnojarskim 12 proc. Zachodnia Syberja do dn. 25 sierpnia dostarczyła państwu zaledwie 8,3 proc. tego, co wynosiły do tego dnia dostawy państwowe w ubiegłym roku.

W całym szeregu kołchozów, nawet na południu, całe masy zboża leżą pod gołym niebem i gniją. Takie zepsute zboże dostarczane jest do magazynów państwowych.

Pozatem dziennik podkreśla, że w roku bieżącym daje się zauważyć w oddzielnych miejscowościach recydywa tendencji antypaństwowych. Najbardziej rozpowszechnioną formą oszukiwania państwa jest stwarzanie różnych funduszów zbożowych przed wykonaniem planu dostaw państwowych. Poszczególne kołchozy pod pretekstem tworzenia funduszu nasiennego wstrzymują wykonanie dostaw państwowych. Np. jeden z kołchozów w Tatarji winien był państwu dostarczyć 336 ctn. zboża, omłócił 220 ctn., z tego na fundusz nasienny odłożył 110 ctn. a państwu nie dostarczył ani jednego kilograma.

Organizacje rejonowe na praktyki tego rodzaju patrzą zupełnie obojętnie. Planu dostaw państwowych nie wykonują również i gospodarstwa indywidualne, co władze lokalne tolerują. Do dn. 25 sierpnia gospodarstwa indywidualne w całym Związku wykonały plan dostaw w wysokości 31 proc., a w poszczególnych rejonach 6—7 proc.

Nie wykonywana jest również przez kołchozy t. zw. opłata w naturze należna MTS (stacje maszynowe-traktatowe) za korzystanie z maszyn rolniczych.

Skrzynka z ametystu

POWIEŚĆ

8 (Ciąg dalszy).

Czy rozumiesz fakt tak zdumiewający? Czy odgadujesz, która z tych nieszczęśliwych na pozór i niewinnych młodych kobiet mogłaby z radością witać owe groźne panacea? Jeśli zdołasz to wyjaśnić, uwolnisz mnie w przeddzień ślubu od okrutnego niepokoju. Bo gdyby objaw ukrywanej rozpaczy pochodził od Albertyny...

— Dowodzisz — zaprotestowałem żywo — że nie wiesz rzeczywiście, która z dwóch tłumionym okrzykiem zdradziła wewnętrzny stan swej duszy? Nie zdołasz wyjaśnić, czy to była Albertyna czy też...

— Nie wiem, Bóg świadkiem, nie wiem, Walterze. Zaskoczony niespodzianie, byłem tak zmieszany, że nie mogłem głowy odwrócić, a gdym wreszcie to uczynił, zobaczyłem dwie pary oczu świecące prawdziwą, czy też udaną wesołością. Gdyby na tem skończyło się wszystko, byłbym sądził, że padłem ofiarą przykrego złudzenia, ale wezwany wraz z drugimi przez panią domu, gdy wróciłem po pół godziny i nie znalazłem skrzyneczki z flakonikiem w miejscu, gdzie je naprędce złożyłem, zrozumiałem, że ów okrzyk pożądania, jaki doszedł moich uszu, nie był niestety złudzeniem. Ręka czyjaś pochwyciła co pożądało serce. Jeśliby śmierć miała w dniu tego ślubu zawitać dzisiejszej nocy...

— Oszalałeś, Sinclair! — zawołałem z gwałtownością. — Śmierć tutaj, gdzie wszyscy tak szczęśliwi! Pamiętaj, jaki wyraz szczerej niewinności ma oblicze twojej narzeczonej! Jaką szlachetność i prawość wyrażają oczy Doroty. Drobnym okolicznościom nadajesz przesadne znaczenie. Fałszywie wytłómaczyłeś dźwięk głosu, zdradzający prostą ciekawość; dziewczyny przez pustotę mogły zabrać ten okaz szatańskiej sztuki włoskiej.

— Tracisz daremnie czas — odpowiedział, nie uznając moich argumentów — każda minuta bezczynnie przez nas spędzona, powiększa niebezpieczeństwo.

— Jakto przypuszczasz...

— Nic nie przypuszczam. Wiem tylko, że jedna z dwóch dziewczyn ma w swych rękach środek przecięcia od razu pasma dni swoich, że ta dziewczyna nie musi się czuć szczęśliwą i że gdyby tej nocy zaszedł jaki wypadek, przyczyną tego z pewnością byłoby nasze bierne zachowanie wobec grożącego niebezpieczeństwa. Ponieważ jednak Albertyna postępowaniem swojem nigdy nie upoważniała do powątpiewania u jej uczuciach dla mnie, jak niemniej o jej zadowoleniu z bliskiego połączenia naszego węzłem małżeńskim, wznosiłem tedy...

— ...Ze przedmiotem twoich obaw ma być Dorota — dokończyłem z wybuchem śmiechu, którem usiłowałem nadać sarkastyczne brzmienie.

Nic nie odpowiedział, a ja sam stałem, przejęty trwogą.

Dorota nie była podobną do Albertyny Murrey, charakteru jej nie poznawało się od jednego wejrzenia, a swój smutek — bo niewątpliwie miała powody do smutku — nie chciała dzielić z nikim, nawet ze mną. Pochlebiałem sobie, że odgadłem powody niepokoju młodej dziewczyny, że zauważony w niej brak młodzieńczej wesołości pochodził ze stosunku jej zależności od starej, zgryźliwej ciotki.

Teraz jednak rozmyślając zadawałem sobie pytanie, czy spostrzegana u niej zmienność humoru, która tyle przyczyniała mi przykrości, nie wypływała z innych powodów, czyniących, że moja miłość mogła być dla niej uciążliwszą od gderania starej krewnej.

Niechęć, z jaką przyjmowała dawniej dowody mojej sympatji, zmieniła się od pewnego czasu w nieśmiałą lecz szczerą życzliwość, objawiającą się łagodniejszem obejściem, dzisiejsze zaś lekkie uścińienie dłoni mojej natchnęło mnie wiarą w pomyślny rezultat czynionych starań, pozwalając zapomnieć o doznanych wątpliwościach i przelotnych kaprysach w ciągu burzliwych konkurów.

Czy jednak właściwie wytłómaczyłem sobie ów chwilowy uścisk ręki?

Wyraz jej oczu, gdy uciekała przed objawem mojej wdzięczności, nie tchnął tkliwością i nie zdradzał dziewiczego pomieszania, towarzyszącego zwykle takiemu mimowolnemu wyznaniu uczuć serca. Drżała, ale to było drżenie przestraszonej kobiety, raczej niżeli zawstydzonej dziewczyny; gdy chciałem biedz za nią, rozkazujący ruch, jakim zabroniła mi iść za sobą, mógł odstraszyć najbardziej zakochanego człowieka. C. d. n.

Spęd bekonów w Nowemmieście

odbędzie się w dniu 7 września 36 r. (poniedziałek) o g. 6 rano jak następuje: Koło — Małe i W. Bałówki, Bratjan, Gwiździny, Kamionka, Lekarty, Marzęcice, Nowemiasto, Zajączkowo, Sampława, Rakowice, Mroczno, Kurzętnik, Mikołajki, Nowydwór, Niem. Brzozie, Radomno, Tylice.

Spęd bekonów w Lubawie.

Następny spęd bekonów w Lubawie odbędzie się w dniu 14 września 1936 r. (poniedziałek) o godz. 6 rano.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Instruktorjatu Hodowlanego w Nowemmieście ul. Sobieskiego 7 najpóźniej do dnia 10 września 36 r. (czwartek). Niezgłoszone sztuki nie będą na spędzie odebrane.

(—) Grochowski Bolesław instruktor hodowli P.I.R.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 4 września 1936 r

Piątek †	Rozalji i Róży Wit.
Sobota	Wawrzyńca, Justynjana
Niedziela	Eugenjusza, Petronjusza
Poniedziałek	Anastaz., Reginy m.

Słońca: wschód o godz. 4.47 zachód o godz. 17.54

Uwaga Młodzieży bezrobotna.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu; jego Ekspozytury w Grudziądzu, Tczewie i Gdyni oraz wszystkie Wydziały Powiatowe i Zarządy Miejskie jako instytucje względnie podinstytucje zastępcze W.B.F.P. wznowiły rejestrację **młodzieży w wieku od lat 17 do 20, celem zaciągu do Ochotniczych Drużyn Roboczych.**

Warunki pracy w O.D.R. 55 gr dziennie, z czego 25 gr na rachunek w P.K.O. pełne utrzymanie i umundurowanie junackie. Czas pracy: 6 godzin dziennie.

Zaciąg przeprowadza się do Drużyn stacjonowanych na terenie Pomorza.

Rolnicy Pomorza!

O bezpieczeństwie granic Rzeczypospolitej, o trwałości pokoju, o ładzie i porządku, decyduje przedewszystkiem siła i gotowość obronna kraju.

W chwili, kiedy na wezwanie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Generała Edwarda Rydza-Smigłego, płyną dobrowolne datki od wszystkich ugrupowań społecznych, w szeregach obywateli organizujących zbiorowy wysiłek dla pomnożenia Funduszu Obrony Narodowej stanęło również do apelu zorganizowane rolnictwo Polski. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rz. P. wezwał całe rolnictwo polskie, by złożyło jednorazowy

„Dar Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej".

W tym froncie obywateli, świadomych wielkiego celu obrony narodowej, stajemy bez wyjątku również i my rolnicy Pomorza.

Niejednokrotnie w historji naszej potężny wysiłek woli epokowej dawał zwycięstwa.

Swieżo stoi nam w pamięci jak olbrzymim wysiłkiem wszystkich elementów Narodu w roku 1920 odparty został najazd barbarzyństwa bolszewickiego.

Nie w obliczu pośredniej grozy stajemy dzisiaj do czynu! na zew rozumu i przezorności w imię umiłowania Ojczyzny i wolności stajemy w szeregu.

Warunki chwili obecnej wymagają, że prężnej Armji naszej do boku stanąć musi całe społeczeństwo, że zasoby Skarbu Państwa uzupełnić musi na ten cel ochocza, dobrowolna ofiarność wszystkich, którzy rozumieją, że silne ramię zbrojne Państwa jest gwarancją pokoju, ładu i porządku oraz mienia obywateli.

W dniu 27 sierpnia br. zawiązał się w Toruniu Pomorski Komitet „Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej", a w ślad za nim przy pomocy Komitetu Wykonawczego powstaną w najbliższych dniach Komitety Powiatowe i lokalne.

Stosownie do powziętej jednomyślnie uchwały, wzywamy wszystkich rolników Pomorza do złożenia jednorazowej, dobrowolnej daniny na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości conajmniej 2 kg. żyta z każdego hektara posiadanego własnego wzgl. dzierżawnego gospodarstwa w naturze lub w gotówce, przeliczając zboże po cenie zł. 14 za 100 kg.

Ustaloną powyżej stawkę uznać należy za minimalną dla gospodarstw rolnych słabszych z tem założeniem, że gospodarstwa wydajniejsze zastosują odpowiednią progresję.

Dajemy wyraz przekonaniu, że podane powyżej normy zostaną w licznych wypadkach przekroczone, oraz, że terminy złożenia ofiary, które podadzą Komitety Powiatowe, zostaną ściśle zachowane, a temsamem pomorskie społeczeństwo rolnicze da dowód swego wyrobienia obywatelskiego i sprawności organizacyjnej.

Zbiórkę przeprowadzać będą w terenie Komitety Powiatowe i Lokalne, które podadzą podług zasad opracowanych przez Wydział Wykonawczy, szczegóły technicznego przeprowadzenia zbiórki do ogólnej wiadomości.

Toruń, dnia 27 sierpnia 1936 r.

Przewod. Pom. Komitetu „Daru Rolnictwa na F. O. N."
(—) Jan Donimirski
Prezes Pomorskiej Izby Rolniczej
(—) Leon Schedlin — Czarliński — Brąchnówko,
Prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego
(—) Ks. Senator Bold — Srebrniki,
Prezes Rady Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Toruniu.
(—) Emilja Parczewska — Belno,
Przewodnicząca Zrzeszenia Pomorskich Kółek Gospodyń Wiejskich.
(—) Poseł Bolesław Formella — Tłuczewo,
Prezes Towarzystwa Rolniczego Powiatow. Morskiego.
(—) Franciszek Rząsa — Brudzawki,
Prezes Sekcji Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i zastępca Prezesa Pom. Towarzystwa Rolniczego
(—) Józef Sojecki — Orzechowo,
Prezes Sekcji Ziemiańskiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i Wiceprezes Pomorskiego Towarzystwa Roln.
)—) Mieczysław Malinowski — Cieszyny,
członek Zarządu Głównego Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i Prezes Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Brodnicy.

Składaj ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej!

Kiermasz parafjalny.

Nowemiasto. Na rzecz dzwonów dzwonnicy naszego kościoła parafjalnego urządzamy w **niedzielę dnia 6 września b. r.**

KIERMASZ PARAFJALNY

na boisku sportowem

Początek o godz. 2 p.p. W razie niepogody Kiermasz odbędzie się w sali **Hotelu Centralnego o godz. 4-tej po poł.**

Na program składa się dużo niespodzianek. Przygrywać będzie orkiestra 64 pułku piech.

Za Komitet Organizacyjny
Ks. Proboszcz.

* *
*

Nowemiasto. Dary do bufetu na rzecz kiermaszu Parafialnego przyjmujemy w **razie niepogody** w Hotelu Centralnym o godz 2-giej po południu w dniu 6 września

Zarząd Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo.

Z miasta i powiatu.

Komunikat.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowemmieście przyjmować będzie interesantów w sprawach podatkowych od godziny 10 do 13-tej w niżej podanych miejscowościach:

Krotoszyny 7. IX. Prątnica 9. IX. Mroczno 11. IX. Gryźliny 16. IX. Lubawa 14 i 28. IX. Łąkorz 18. IX. br. Rożental 25. IX. Grodziczno 30. IX.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Entuzjastyczne powitanie oddziałów Wojska Polskiego w Nowemmieście.

Nowemiasto. W środę dnia 2 bm. przybyły do Nowegomiasta oddziały Wojskowe, odbywające swe doroczne jesienne ćwiczenia.

Nowemiasto godnie przyjęło wkraczające oddziały. Już na długi czas przed wkroczeniem tłumy Nowomieszczan zapełniły ulice w oczekiwaniu wojska, do którego przecież każdy Polak czuje szczery sentyment. Wkraczające oddziały zostały zasypane kwiatami — a okrzykom i wiwatom nie było końca. Przedstawiciele władz miejscowych z panem Starostą i p. Burmistrzem na czele przywitali wchodzące oddziały z panem pułk. dypl. dr. Izdebskim na czele.

Wieczorem tegoż dnia odbył się dancing na cześć wojska — urządzony przez Komitet obywatelski i korporacje miejskie.

Poświęcenie pomnika Chrystusa Króla.

Lubawa. Dzięki ofiarności kilku parafian, w najruchliwszym punkcie naszego miasta, na placu przy zbiegu ulic Kuppnera z Warszawską stanął pomnik Chrystusa Króla. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tego pomnika, która będzie zarazem wielką manifestacją uczuć religijnych naszej parafii, w skład którego weszli wszyscy członkowie Zarządu Akcji Katolickiej oraz fundatorzy, przygotował piękny program niedzielnej uroczystości, w której prócz duchowieństwa udział wezmą: przedstawiciele i naczelnicy władz i urzędów, młodzież szkolna oraz organizacje, stowarzyszenia, cechy i bractwa kościelne. W ramach programu odsłonięcia i poświęcenia pomnika odbędzie się o godz. 16-tej uroczysta akademja na sali hotelu „Pod Orłem".

Obecnie wre intenzywna praca około dekoracji pomnika, której podjął się specjalny komitet dekoracyjny.

Niesamowity pożar, spowodowany przez prezesa Straży Pożarnej.

Lubawa. Rynek lubawski, zapełniony tłumem publiczności, był świadkiem nienotowanej dotąd w Lubawie sprawności, jaką we wtorek wykazała nasza Ochotnicza Straż Pożarna przy gaszeniu pożaru, powstałego tym razem u władzy ogniowej, bo u samego prezesa lubawskiej Straży p. Jana Dąbkowskiego.

Było to tak. O godz. 19-tej wielkie poruszenie w mieście wywołał donośny huk, podobny do trzasku pioruna, bezpośrednio po którym z dachu domu p. Dąbkowskiego poczęły wydobywać się iskry i towarzyszące im kłęby dymu. Nie zdołałem dobiec do palącej się nieruchomości i jednorazowy sygnał syreny jeszcze też nie przebrzmiał, a tu już na Rynek wpadły rozhukane konie, ciągnące sikawkę i siedzących na niej strażaków. W kilka sekund później stanęła drabinka pożarnicza, a i motor do pompowania wody już też działał. Przybyła na miejsce straż energicznie zabrała się do stłumienia w zarodku szalejącego żywiołu.

Ale co to? Pożar to jakoś dziwny. Ogień wcale nie przybiera groźniejszych rozmiarów, płomień ma stale takie same natężenie, zaś sąsiedzi palącego się druha Prezesa nawet z domów nie wynoszą swoich ruchomości. Co dziwniejsze, działanie wody okazało się wyjątkowo tak skuteczne, że skoro na zagrożony pożarem dach spadły pierwsze zaledwie krople, ogień, posłuszny woli strażaków, zgasł niemal momentalnie.

Ludziska zaczęli rozumować, no i w rezultacie tych rozumowań ustalono przyczynę niesamowitego pożaru. Mianowicie „sztuczny" pożar spowodował na dachu swojego domu mieszkalnego sam Prezes Ochotniczej Straży, który pozwolił sobie na tego rodzaju żart jedynie z racji odbywającego się obecnie na terenie całego Pomorza „Tygodnia Strażackiego". Dla mieszkańców miasta był to pokaz strażacki, chwilowe widowisko o wrażeniach nietrwałych, które niebawem ulatują w pole podświadomości, przemijając bez echa. Druhom strażakom pokaz ten powinien dać jednak coś więcej. Odtąd dążeniem ich winno być: „wszystkie pożary musimy gasić tak sprawnie, jak czyniliśmy to przy pożarze u Prezesa!"

Nie upłynęło 25 minut od chwili, gdy wybuchł pożar, a nasi strażacy po sprawnym wywiązaniu się ze swego zadania już znowu wraz ze swym sprzętem ratowniczym znaleźli się na dziedzińcu strażackim przy ulicy Grunwaldzkiej.

Przyznajmy sami, czy to nie szczyt sprawności?

Rozpoczęcie roku szkolnego w Gimnazjum Miejskiem.

Lubawa. Nowy rok szkolny 1936/37 rozpoczął się w Miejskiem Gimnazjum Koedukacyjnem dnia 3 bm. uroczystem nabożeństwem w kościele św. Barbary, odprawionem z okolicznościowem kazaniem przez ks. pref. Prabuckiego, kapelana szpitala św. Jerzego. Po mszy św. młodzież zgromadziła się w klasach, gdzie przemówili do niej pp. wychowawcy, podając tymczasowy rozkład lekcyj. Dziś tj. dnia 4 września rozpoczęły się normalne zajęcia szkolne.

Na liczne prośby ze strony rodziców dyrekcja miejscowego gimnazjum koedukacyjnego postanowiła otworzyć w dwóch następnych dniach klasę 4-tą. Oczywiście, że otwarcie tej klasy uzależnione będzie od ilości zgłoszonych uczniów (uczennic). Wiadomość powyższą przyjęli z zadowoleniem tak rodzice jak i uczniowie, gdyż wiadomem jest powszechnie, jak ujemnie na wyniki nauki wpływa codzienna podróż uczniów autobusem lub koleją do odległego o 18 km Nowegomiasta.

Z dalszych stron.

Przypadkowa ofiara dramatu miłosnego.

Warszawa. Wczoraj rano na rogu ul. Wspólnej i Kruczej w Warszawie rozległy się strzały.

Jakiś niepozorny garbus strzelał do przechodzącej kobiety i ranił ją na szczęście lekko, w czoło i szyję.

Ranna rzuciła się do ucieczki. Wówczas napastnik dał jeszcze jeden strzał. Kula trafiła w głowę przechodzącego ulicą studenta medycyny 27-letniego Jana Koćwina. Ciężko ranny student, przeszedłszy kilka kroków, padł trupem przed bramą domu przy ulicy Kruczej.

Zabójca, przyprowadzony do komisarjatu, podał się za 30-letniego Zygmunta Skorupskiego, nigdzie niezameldowanego. Jako przyczynę zbrodni podał on chęć rozprawienia się z b. narzeczoną Stanisławą Sosnowską, która rzekomo wyciągnęła od niego większą sumę pieniędzy a obecnie, gdy Skorupski znalazł się w krytycznej sytuacji, zerwała z nim.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć studenta Koćwina wskutek rany postrzałowej w tył czaszki. Ranną Sosnowską przewieziono do szpitala.

Ofiary eksplozji w kopalni utraciły słuch.

Katowice. Na miejsce strasznego wypadku w kopalni Walenty — Wawel w Rudzie zakończonego śmiercią górnika Cebuli oraz ciężkiem poranieniem 3-ch innych robotników, przeprowadziła dochodzenie specjalna komisja z ramienia okręgowego urzędu górniczego w Chorzowie, pod kierunkiem naczelnika inż. Kierzka.

Stwierdzono, że przyczyną eksplozji był przedwczesny wybuch spłonki.

Dalsze ofiary wypadku, górnicy Biela, Maniec i Kałuża, prócz poważnych okaleczeń, utracili słuch, wobec czego przeniesiono ich na oddział uszny kliniki Spółki brackiej w Bielszowicach.

Dzielny policjant ocalił wiele osób przed katastrofą

W czasie popisów motocyklowych na zawodach o puhar Gordon-Benetta jeden z zawodników, chcąc stanąć na siodełku spadł z motocykla.

Motocykl nie przewrócił się, lecz jechał w stronę publiczności, zgrupowanej za barjerą.

Zobaczył to starszy przodownik P.P. Piotr Mazur, który usiłował zatrzymać pędzący bez kierowcy motocykl. Przy tej czynności Mazur został ranny.

Uniknięto dzięki temu ofiar wśród publiczności. Do rannego policjanta przybyła sanitarna karetka wojskowa, której lekarz stwierdził złamanie ręki i wewnętrzne obrażenia. Przodownika Mazura w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okr. im. Marsz. Piłsudskiego.

Sowieckie szykany wobec japońskich olimpijczyków.

BERLIN Japońska drużyna olimpijska powracająca do ojczyzny przez Sowiety jest pilnie strzeżona przez agentów G.P.U. którzy szykanują olimpijczyków ze szczególnem zamiłowaniem. Jednem ze sportowców skonfiskowano nagrody, zdobyte na Olimpiadzie, innemu odebrano fotografję kanclerza Adolfa Hitlera z dedykacją.

Rozstrzelanie 32 chłopów w Sowietach przez oddział rekwizycyjny.

BERLIN. „12 Uhr Blatt" donosi o ciężkich zajściach, jakie rozegrały się w Aserbejdżanie, republice wchodzącej w skład związku sowieckiego.

Chłopi tutejsi wzbraniali się wydać bawełnę komisarzowi rekwizycyjnemu, który wezwał na pomoc wojsko.

W wyniku wojskowej interwencji 32 chłopów zostało rozstrzelanych bez sądu na skutek rozkazu komisarza rekwizycyjnego.

Sytuacja w dalszym ciągu jest napięta, do Aserbejdżanu przybywają transporty wojska.

Ruch Towarzystw.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-1919. Koło Nowemiasto n/Drw.

W niedzielę dnia 6. bm. o godz. 12.00 w Hotelu Centralnym w Nowemmieście odbędzie się plenarne zebranie Koła Nowegomiasta na którym wręczone będą dyplomy członkom nowo zweryfikowanym. Obecność wszystkich członków jest konieczna ze względu na omówienie ważnych spraw związkowych.

Zarząd.

Wstrząsająca opowieść zbiega.

Wychodzące w Charbinie czasopismo rosyjskie „Nasza Drogo" ogłosiło wstrzącającą opowieść zbiegłego z sowjeckiego obozu robót przymusowych na Syberj⁻chłopa z południowej Rosji M. W. Zacharina.

Po przymusowej kolektywizacji wsi w której mieszkał gdy matka jego przy nowej gospodarce umarła z głodu, usiłował Zacharin zbiedz z „raju" sowieckiego. Wpadł jednak w ręce agentów GPU i skazany został na 10 lat robót przymusowych w osławionych obozach BAM (Bajkało Amurska Magistrala), których zadaniem jest utrzymywanie w porządku kolei i dróg syberyjskich. Po 2-ch latach pobytu w tych obozach udało mu się wreszcie uciec do Mandżuko.

Obozy BAM — opowiada Zacharin — to właściwie jeden olbrzymi obóz koncentracyjny na Delekim Wschodzie, podzielony tylko na wiele grup, a te z kolei mają oddziały po 300 ludzi, liczące razem około 20 tysięcy osób. Praca w obozie polegająca głównie na robotach ziemnych, trwa najmniej 11 godzin dziennie i oznacza przeciętnie wykopanie i wywiezienie 5 m. sześć. ziemi. Chorym i wyjątkowo osłabionym norma ta bywa wprawdzie zmniejszaną, zawsze jest jednak ponad siły, to też ludzie giną setkami.

Nieustanny głód.

Za pracę mieszkańcy obozu otrzymują chleb i zupę, w której zrzadka znajdzie się strzęp jakiejś ryby. Pokarm ten jest tak niewystarczający. że nieszczęśni sowieccy katorżnicy szukają pożywienia w śmietnikach, gdzie czasem znajdują resztki ze stołów administracji obozu. Za specjalne zasługi ten i ów otrzymuje od czasu do czasu 1—2 kg. chleba, który zgłodniały natychmiast nie zjada, lecz połyka.

Baraki, w których żyją stłoczeni mieszkańcy obozu, są zaprzeczeniem najskromniejszych nawet wymagań higjeny. W zimie panuje w nich straszliwe zimno i nieopisany zaduch; — o miejsce przy piecu powstają utarczki. Nieliczni tylko więźniowie posiadają jakieś łachmany zamiast pościeli, większość sypia w odzieniu dziennym i nigdy się nie myje, to też wszystko roi się od robactwa.

Trudności ucieczki.

Skazańcy wciąż wymykają się z obozu, by wpobliskich osiedlach ludzkich użebrać nieco chleba, nie bacząc na ostre kary, jakie na nich później zakłada zarząd obozu. Kary te polegają głównie na przedłużenie pobytu w obozie o dalsze 5, a nawet 10 lat. Ucieczka z obozu jes utrudnioną choćby przez to, że wygląd nieszczęśników zdaleka zdradza mieszkańców obozu BAM, trudno bowiem wyobrazić sobie kogoś bardziej wynędzniałego i odrażająco brudnego.

Wśród skazańców — twierdzi zbiegły z obozu Zacharin — spotyka się bardzo wielu byłych żołnierzy czerwonej armji, którzy po odbyciu służby wojskowej zbyt nieostrożnie wypowiadali się przeciw stosunkom, jakie zastali w wioskach rodzinnych i uznano ich przez to za wrogów rewolucji.

Tradycyjne dożynki kaszubskie.

Staraniem Towarzystw Rolniczych Powiatowych powiatu kartuskiego, kościerskiego i morskiego przy wydatnem poparciu szeregu miejscowych organizacyj i całego społeczeństwa Kaszub odbędą się w dniu 6 września w Kartuzach ogólno-kaszubskie dożynki pod wysokim protektoratem i przy osobistym współudziale Wojewody Pomorskiego p. Ministra Raczkiewicza.

Z okazji Dożynek urządzone będą specjalne pokazy rolnicze i wyrobów kaszubskich oraz zorganizowane zwiedzania autokarami Szwajoarji Kaszubskiej. Uroczystość cała zapowiada się bardzo efektownie i będzie manifestacją siły i spręźności organizacyjnej rolnictwa kaszubskiego.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — sobota 5. IX.

6.30—8.oo Aud. poran. 12.o3 Przegl. roln. prasy 12.13 Dziennik poł. 12.23 Konc. 15.35 Wiad. gosp. 15.45 Aud. dla dzieci 16.oo Konc. sol. 16.45 Reportaże 17.oo Nowości z płyt. 17.50 Pogad. 18.oo Nasz program 18.10 Zycie kult. stol. 18.15 Konc. reklam. 18.50 Pogad. aktual. 19.oo Aud. z wystawy Radjowej 20.15 Aud. dla Polaków zagranicą 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna 21.oo Recital fortep. 21.30 Humoreska p.t. Łyżka do butów 22.oo Wiad. sport. 22.15 Muz. tan. 23.oo Muz. lekka.

Toruń — sobota 5. IX.

6.00—633. Aud. poran. 12.03 pog. roln. 14.30 Konc. 18.oo Nasz program 18.1o Płyty 18.25 Wiad. społ. 18.30 Konc. reklam.

Toruń — niedziela 6 IX.

8.o3—9.00 Aud. poran. 9.00 Płyty 11.45 Przegląd teatralny 15.oo Konc. reklam. 15.30 Zespół instrumentów serbskich 15.55 Płyty 16.10 Konc. 22.oo Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.15 Wiad. sport. z Pom.

Toruń — poniedziałek 7. IX.

6,oo—6.33 Aud. por. 12,o3 Recyt. prozy 12.23 Płyty 14.30 Muz. tan. 18.oo Rozmowa ze słuchacz. 18.10 Płyty 18.25 Zycie kult. Pom. 18.30 Konc. reklam. 21.oo Konc.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. Nr. 36

Dodatek Rolniczy

EWANGELJA

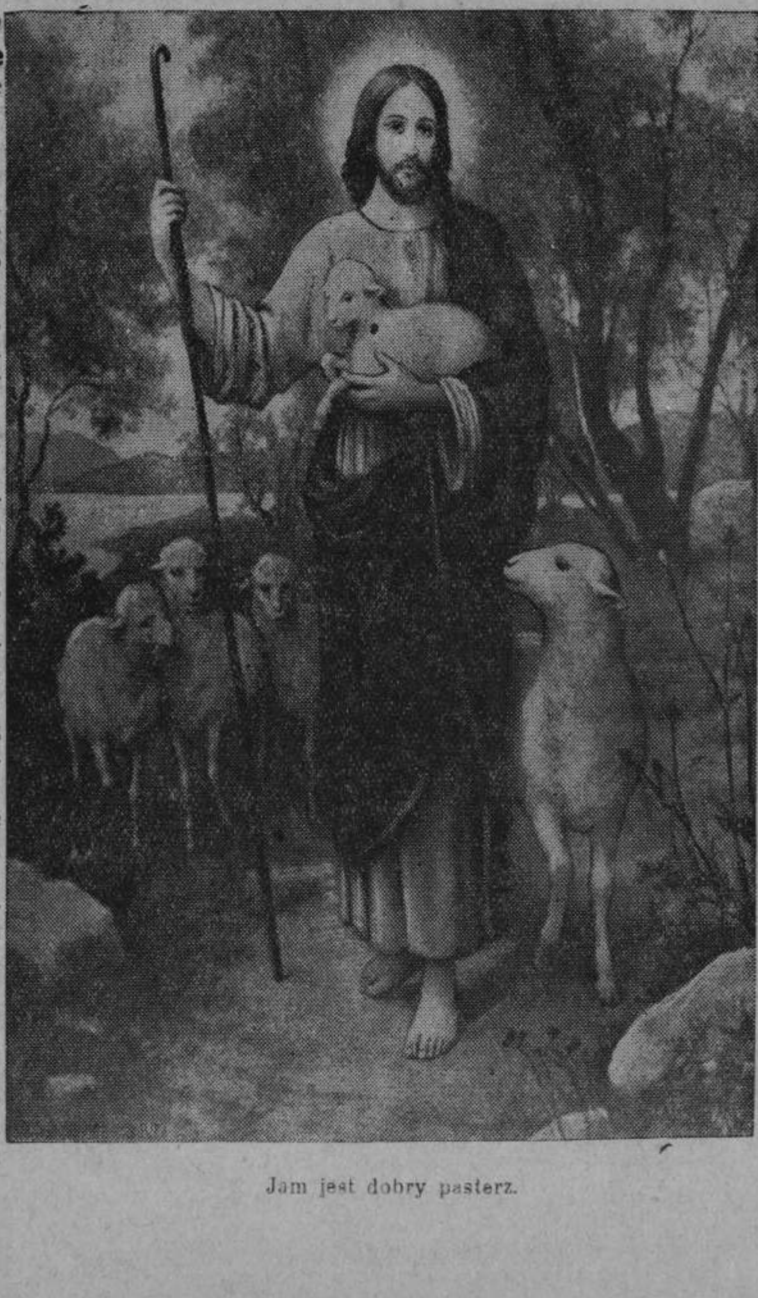
na niedzielę czternastą po świątkach

zapisana u św. Mateusza rozdz. 6, w. 24—33

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć; bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym trzymać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troskajcie się o duszę waszą, co będziecie jedli, ani o ciało wasze, czem się okryjecie. Nie jestże dusza czemś większem, niż pokarm, a ciało, niźli odzież? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu; wszakżeż one nie sieją, ani żną, ani nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski żywi je! Czyż wy nie warciście wiele więcej, niż one? A któż z was, choćby najusilniej przemyśliwał, zdoła do wzrostu swego dodać łokieć jeden? A czemuż truszczycie się o odzienie? Popatrzcie na lilje polne, jak to one rosną! Nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, że i Salomon w całym przepychu swym nie odziewał się, jako jedna z nich. Jeśli więc trawę polną, która dziś jest, a jutro idzie na spalenie, Bóg tak przystraja—o ileż więcej was, małej wiary! A przeto nie kłopoczcie się, mówiąc: Co będziemy jedli, albo co będziemy p i l i, lub czem się przyodziejemy? O to wszystko ubiegają s i ę właśnie p o g a n i e; wszak Ojciec wasz niebieski wie, iż tego wszystkiego wam potrzeba, Szukajcie przeto na pierwszem m i e j s c u królestwa Bożego i sprawiedliwości j e g o, a to wszystko b ę d z i e wam przydane.

Nauka.

„Nikt nie m o ż e dwom panom służyć. Nie możecie Bogu służyć i mamonie".



Jam jest dobry pasterz.

Mamon to bożek bogactwa, Nie można służyć Bogu, a równocześnie ubóstwiać bogactwo. Kto się temu bożkowi zaprzedał, zapomina o Bogu, a sercem całem, z wytężeniem wszystkich sił cielesnych i umysłowych, dąży tylko do jednego celu, do zbogacenia się.

„Dlatego" — abyście nie popadli w niewolę tego bożka, „powiadam wam", — i teraz wymienia Pan Jezus te przedmioty, o które ludzie „zbytnio" się troskają: odzież i wyżywienie, Jak nierozsądną jest ta troska, wyjaśnia dwoma przykładami:

1. Bóg żywi ptaki w powietrzu, które ani sieją ani żną ani nie zbierają do śpichlerzy, Ileż więcej starania musi mieć o człowieka. który jest najdoskonalszem stworzeniem boskiem na ziemi?!

2. „Patrzcie na lilje polne". Lilje, rosnąc w Palestynie dziko na polach i łąkach, mienią się najrozmaitszemi cudnemi barwami. Lecz gdy zawieje wiatr od wschodu, w kilka godzin wiedną. Jeżeli tedy tak szybko niknącą roślinę Bóg przyodziewa tak wspaniale, nie zapomni z pewnością, że potrzebna jest odzież człowiekowi, którego wartość B ó g przecież ceni wiele wyżej niż rośliny.

Te przykłady Boskiej Opatrzności niechaj napełnią n a s w i a r ą i ufnością, abyśmy nie zasłużyli na miano ludzi „małej wiary" albo pogan, którzy ubiegają się li tylko o jedzenie i picie. Poganie bowiem nic nie wiedzą o nieskończonej dobrotliwości Bożej. My zaś wierzymy, iż „Ojciec nasz, który jest w niebiesiech' kocha nas jak dzieci.

Streszczeniem całej nauki jest zakończenie dzisiejszej ewangelji: „Szukajcie przeto na pierwszem miejscu królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego a to wszystko (co potrzebne do utrzy-

mania życia d o c z e s n e g o) będzie wam przydane".

Prześliczną ewangelję dzisiejszą trzebaby w czasach obecnych czytać i rozważać nietylko raz do roku, lecz codziennie. Trzebaby ją głosić mianowicie tym ludziom „małej wiary", którzy przygnębieni brakiem pracy i zarobku, oddają się rozpaczy. Rozgoryczeni przeciw Bogu i Ojczyźnie, złorzeczą wszystkiemu, co święte, dając posłuch podszeptom rewolucyjnym. Nie mogąc zapomnieć dobrobytu, jakim się cieszyli przed wojną, nie chcą zrozumieć, że tylko powoli goją się rany, lecz zagoją się na pewno, jeżeli koić je będziemy żywą wiarą i ufnością w Opatrzność Boską. Bezbożne, podburzające mowy i gazety to ogień na otwarte rany!

Słowo Boże, mianowicie takie, jakie podaje dzisiejsza ewangelja święta, to balsam, który koi, krzepi i leczy zbolałe serca.

Miesiąc wrzesień w Kościele historji i tradycji.

W dawnym kalendarzu rzymskim wrzesień nazywał się September, jako siódmy miesiąc z kolei. Dzisiejsza polska nazwa tego miesiąca pochodzi od wrzosów kwitnących, a od nitek jakby pajęczych, snujących się w powietrzu jesienią wywodziła się dawna staropolska nazwa września „pajęcznik".

Kronika kościelna wykazuje tylko jedno święto w tym miesiącu, a mianowicie uroczystość Narodzenia N. Panny Marji dnia 8 września, obchodzoną po wsiach jako święto Matki Boskiej Siewnej, opiekunki jesiennych zasiewów Jest to jedno z najstarszych i największych świąt ku czci Bogarodzicy, którego początek sięga XII wieku.



Widok starożytnego kościółka.

Pierwszy dzień września poświęcony jest czci św. Aniołów Stróżów, chociaż nowsze kalendarze przeniosły tę uroczystość na dzień 2 października. Na 14 września przypada uroczystość Podwyższenia św. Krzyża, ustanowiona już w IV w., mająca upamiętnić wyrwanie drzewa św. Krzyża z rąk niewiernych i przewiezienia go do Jerozolimy. W dniu św. Januarego (19) odbywa się w Neapolu doroczny „cud krwi" świętego biskupa. Dn. 28 obchodzimy wreszcie pamięć św. Wacława, króla i męczennika, a w dniu 29-tego czcimy św. Michała, archanioła.

Historja przypomina nam: 1. 1612 bitwa Chodkiewicza pod Moskwą, 6. 1580 Stefan Batory zdobywa Wielkie Łuki, 7. 1887 zniesienie języka polskiego w szkołach przez Prusy, 7, 1831 kapitulacja Warszawy, 10. 1770 zajęcie Częstochowy przez Pułaskiego, 12. 1683 zwycięstwo Jana III pod Wiedniem, 14, 1812 wkroczenie Napoleona z Polakami do Moskwy, 20. 1527 — przyłączenie Mazowsza do Korony, 21. 1699 — Turcy oddają Polsce Kamieniec Podolski i 27. 1331 — zwycięstwo Łokietka nad krzyżakami pod Płowcami.

Według wierzeń ludowych, gdy we wrześniu tłuste ptaki, mróz w zimie nie lada jaki. Dzień 8 września jest przepowiednią pogody, bo „gdy na Narodzenie N. P. Marji pogodnie, będzie tak przez cztery tygodnie". Tak samo na Nikodema „cztery niedziele deszczu niema".

Na 29-tego jest przysłowie o zimie „Gdy noc jasna na Michała — to nastąpi zima trwała", Naogół jednak wrzesień jest okresem radosnym dla rolnika, gdyż pełne są już stodoły i spichlerze w myśl przysłowia, że „gdy nadejdzie wrzesień, wieśniak ma zawsze pełną stodołę i kieszeń".

I na jesieni trzeba walczyć z chwastami.

Walka z chwastami musi być w gospodarstwie przeprowadzona przez całe lato i nie wolno jej przerywać w jesieni, gdy chwasty dojrzewają i wydają miljony nasion, zachwaszczających pola.

Jest też u niektórych rolników w zwyczaju, koszenie dojrzałych chwastów, lub wyrywanie ich i suszenie na siano. Niemądra to oszczędność! Paszy się tem niewiele przysporzy, bo grube badyle zielsk, niewielką mają wartość pastewną, a nasiona nawet i te, co przejdą przez organizm bydlęcy, będą na przyszłe lata rosły w polu. Wyrwane chwasty najlepiej składać lekko na stos, aby nie okruszać nasienia, a po przewiędnięciu podpalić lub zwieźć na kupę kompostową. Również i wszelkie zmiotki i odpadki przy czyszczeniu zbóż, powinny być kompostowane, a plewy skarmiane dobytkiem trzeba przed użyciem silnie p a r z y ć, jest bowiem stwierdzone, że nasiona chwastów w nich zawarte, nie są trawione przez organizm zwierzęcy i zachowują siłę kiełkowania a wywiezione z nawozem, rosną na przyszły rok w polu.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych i uprzykszonych chwastów jest perz, a tępić go trzeba w jesieni przez częste bronowanie podorywek. Tam gdzie gospodarz wykona podorywkę, ale jej przed zimą broną nie porusza, oddaje tylko przysługę perzowi, który jeszcze silniej na odwróconej skibie krzewi się i odrasta.

Sprawozdanie
z działalności Towarz. Rolniczego Powiatowego w Nowemmieście n. Drw. za rok 1935/36.

(Ciąg dalszy.)

W dalszym ciągu T.R.P. zachęcało Kółka Roln. do sprowadzenia rakoodpornych ziemniaków szczególnie w pasie ochronnym. Z uwagi na to, że sadownictwo jest u nas niewykorzystane, T.R.P. propagowało odpowiednie zagospodarowanie sadów przez nawożenie drzew owocowych, wygałęzianie ich i przez przeprowadzenie walki ze szkodnikami drzew owocowych. Pozatem zachęcano członków Kółek Rolniczych również do powiększenia sadów przez nasadzenie dalszych drzewek względnie zakładanie sadów handlowych. Na drzewka owocowe uzyskaliśmy 25 proc. opustu. W miesiącach letnich przeprowadzono przy współudziale Zarządów Gminnych i dzieci szkolnych walkę z chwastami na terenie powiatu. Z powodu zmiany polityki gospodarczej Rządu która przeszła z popierania produkcji zbożowej na hodowlaną, T.R.P. zalecało członkom Kółek R. odpowiednie nastawienie swoich warsztatów w tym kierunku, ażeby wykorzystać w całej pełni te działy, gospodarstwa które są bardziej opłacalne. Zalecano przygotowanie odpowiednich pastwisk dla krów mlecznych oraz uprawę roślin strączkowych i oleistych. Dalej T.R.P. było pomocne przy rozprowadzaniu kredytu zaliczkowego pod zastaw zboża. Pozatem przeprowadzono ochronne szczepienie świń w kilku K. R. w porozumieniu z lekarzami weterynarji po niższych cenach. Rachunkowości rolnej (nowych) zaprowodzono 23. Nakłaniano K. Rolnicze do zbiorowej lustracji gospodarstw. Prócz tego T.R.P. trudniło się wykonywaniem innych czynności fachowych wchodzących w zakres T. R. P. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Z zebrań kółek rolniczych.

Ostaszewo. Dnia **3 maja** 1936 r. o godz. 16-tej odbyło się zebranie Kółka Rolniczego w Ostaszewie w lokalu szkolnym.

Zebranie zagaił prezes Golmanowski przy obecności 19-tu członków.

Protokuł odczytał sekr. Następnie odczytał prezes oraz czł. Plona z biuletynu przemówienie Prezesa P.P.R. Leona Czerlińskiego na dorocznym posiedzeniu Rady Wojewódzkiej.

Po odczytaniu przystąpiono do uchwalenia składki na zakupioną strzykawkę do szczepienia świń przeciw rożycy. Uchwalono pobrać od każdego członka 1 złoty co ma stanowić na zapłacenie strzykawki 22 złote i reszta na zakupienie surowicy.

W dalszem punkcie uchwalono pobrać składkę od członka po 25 groszy na zakupiony gwóźdź pamiątkowy dla K. St. M. Żeńskiej którego koszty wynosiły 7,40 zł.

Na końcu ogólne pogadanki gospod. Zebranie zamknięto odśpiewaniem Serdeczna Matko.

Ostaszewo. Zebranie Kółka Rolniczego w Ostaszewie odbyło się dnia **5 lipca 1936 r.** o godz. 16 w lokalu szkolnym.

Zebranie zagaił prezes Golmanowski. Członków stwierdzono 19-tu.

W pierwszym punkcie został odczytany biuletyn z czerwca przez p. Kordalskiego Wszyscy na front spółdzielczy. Odszkodowanie za padłe zwierzęta i nowa ustawa mleczarska. Następnie odczytał prezes biuletyn z lipca.

Najkorzystniej ubezpieczyć od ognia źniwo w zakładzie U. Wz w Poznaniu. Sprawa warunków z bytu nasion oleistych. W sprawie kredytu na spłatę działów rodzinnych i tabliczkę rowerową kosztuje 4 złote. W drugim punkcie przystąpiono do pobrania składek po 25 groszy od członka na zakupiony gwóźdź pamiątkowy dla Kat. St. M. żeńskiej zebrano 4 zł. reszta ma być pobrana na następnem zebraniu, Złożyło także 6-ciu członków po 1 zł na strzykawkę do szczepienia swiń razem 6 złotych.

Na następnym zebraniu ma nastąpić pobieranie składek członkowskich.

Zebranie zamknięto pochwaleniem P. Boga.

Łąki, pastwiska i rośliny pastewne.

Dobra, treściwa i pożywna pasza stanowi główną podstawę raejonalnego żywienia inwentarza żywego i w wysokim stopniu wpływa na jakość i wartość produktów hodowli zwierzęcej, to też i w tym kierunku należy zwrócić możliwie baczną uwagę. W poprzednich naszych artykułach zwracaliśmy już uwagę na należne pielęgnowanie użytków pastewnych, obecnie zaś pokrótce chcemy przypomnieć najważniejsze momenty.

Pąki niezależne starać się zasilić kompostem lub kanitem i supertomasyną, względnie tomasyną, i dobrze zbronować (byle nie zamokro); łąk torfowych i próchnicznych nie należy bronować, dobrze jest je zwałować.

W wypadkach braku paszy zielonej można sobie dopomóc, siejąc mieszankę pastewną ozimą, składającą się z wyki ozimej, inkarnatki i rajgrasu angielskiego w ilości 30—50 kg. wyki ozimej, 30 kg. inkarnatki i 12 kg, rajgrasu na ha.; mieszankę taką sieje się w drugiej połowie sierpnia. Mieszanka ta daje już w maju zieloną paszę, a po zbiorze jej można jeszcze uprawiać inną roślinę — jak ziemniaki, koński ząb, kapusta pastewna itd. dodatnią cechą tej mieszanki jest jeszcze to, że udaje się ona i na glebach lżejszych.

Wykę ozimą można siać również w mieszankach z pszenicą lub żytem. Wysiewa się 100—120 kg. wyki ozimej i 40 kg. żyta lub pszenicy ozimej na ha. (60 funt. wyki i 20 funt żyta na m. m.) Mieszankę wyki ozimej z pszenicą ozimą wysiewa się równocześnie w końcu sierpnia — początkach września, żyto zaś ozime lepiej jest zasiać 2-3 tygodnie później po wsianiu wyki ozimej — pomiędzy jej rzędami; Żyto bowiem na wiosnę dość szybko starzeje się i jest niechętnie przez bydło zjadane.

Marynowanie rydzów.

Chcąc marynować rydze, należy wybierać rydze z kapeluszami do 3 cm. w średnicy. Następnie należy obciąć trzonki całkowicie, wypłukać w zupełnie zimnej wodzie i osączyć na przetaku. Równocześnie gotuje się ocet z dodatkiem liści bobkowych, pieprzu oraz pokrajanej cebuli. Do gotującego się octu należy wrzucić rydze i gotować je przez 15 minut. Następnie należy je wyjąć i ostudzić. Zimne układamy do garnków, lub do słojów czapkami do góry. Zalać tym samym octem w którym poprzednio gotowaliśmy rydze.

Zmiana ziarna siewnego

„Jakie ziarno, taki plon". W przysłowiu tem jest bardzo dużo prawdy. Rolnicy praktycy zapewnie to już na własnej skórze doświadczyli. Dlatego też nie od rzeczy będzie gdy w obecnej porze przedsiewnej zwrócimy rolnikom uwagę na to, że wysokość przyszłych ich zbiorów będzie zależną nietylko od dobrego mechanicznego uprawienia i nawożenia ziemi, lecz również od rodzaju i wartości ziarna siewnego.

Jeżeli chodzi o powiat lubawski, to zaobserwować się daje przeważną uprawę żyta „Petkus". Rolnicy często nie są zadowoleni z zbiorów, jakie ten gatunek żyta wydaje. Niestety, pomimo zalecania Stacji Doświadczalnej P. I. R. nie robią próby z uprawą innego gatunku żyta. Stacja Doświadczalna PIR na podstawie obserwacji i praktyki na terenie powiatu lubawskiego stwierdziła, że najlepiej udaje się na naszym terenie żyto Wierzbieńskie, Zeelandzkie, i Włoszanowskie, przyczem żyto Zeelandzkie i Wierzbieńskie wymaga lepszych warunków glebowych i silniejszego nawożenia.

Z odmian pszenicy na polecenie zasługuje Graniątka Dańkowska na stanowiska dobre i Jeleńska Zimotrwała lub Wysokolitewska na warunki słabsze.

Pozatem należy pamiętać o tem, że rośliny kłosowe jako wiatropylne prędko się wyradzają i dlatego trzeba co 2 — 3 lata zaopatrzyć się w nowe ziarno siewne. Każdy rolnik zapewnie się już przekonał, że po zmianie ziarna siewnego plon z morgi znacznie się podniósł.

Również nie należy zapominać o dokładnem doczyszczeniu ziarna. Lepiej wysiać go na morgę mniej, lecz dobrze doczyszczonego i dorodnego, jak rzucać w ziemię poślad i nasienie chwastów, które można z powodzeniem skarmić inwentarzem.

Z uwagi na to, że wielu rolników zapytywało, skąd można nabyć ziarno siewne, podajemy poniżej wykaz zbóż ozimowych kwalifikowanych przez Pom. Izbę Rolniczą w r. 1936, które przewidziane są na nasz teren.

Imię i nazwisko	Miejscowość	Poczta	Powiat	Odsiew	Ilość ha
Żyto Preussen Modrowa					
H. Modrow	Gwiżdziny	Nowemiasto	Lubawa	oryg.	4,—
Żyto Schlietera					
Fr. Orlovius	Lubstyn	Lubawa	Lubawa	I	3,—
Żyto Wierzbieńskie					
Szkoła Rolnicza T. R. P.	Pawłowo	Chojnice	Chojnice	I	1,—
Dobra Biskupie	Nowydwór	Pelplin	Tczew	I	20,—
Żyto Włoszanowskie					
Inż. W. Jacyna	Pasieki	Małki	Brodnica	I	1,—
Marja Maciejewska	Cielęta	Brodnica	Brodnica	I	2,—
Marja Płocieniak	Owieczkowo	Golub	Wąbrzeźno	I	2,5
Szkoła P. I. R.	Bielawki	Pelplin	Tczew	I	2,5
Zakł. Dośw. P. I. R.	Kończewice	Chełmża	Toruń	I	16,25
Lech Czarliński	Brąchnówko	Chełmża	Toruń	I	2,5
Żyto Zeelandzkie					
Zofja Czarlińska	Klęczkowo	Sarnowo	Grudziądz	I	2,5
K. Wiechmann	Radzyń	Radzin	Grudziądz	I	5,—
Pszenica Graniatka Dańkowska					
R. W. hr. Pusłowski	Grubno	Chełmno	Chełmno	I	12,—
Inż. W. Jacyna	Pasieki	Małki	Brodnica	I	1,—
Marja Maciejewska	Cielęta	Brodnica	Brodnica	I	2,—
Marja Płocieniak	Owiezkowo	Golub	Wąbrzeźno	I	2,5
Szkoła Roln. P. I. R.	Bielawki	Pelplin	Tczew	I	0,5
Dobra Biskupie	Nowydwór	Pelplin	Tczew	I	4,—
Zakł. Dośw. P. I. R.	Kończewice	Chełmża	Toruń	I	3,5
Pszenica Jeleńska Zimotrwała					
Jan Donimirski	Łysomice	Lulkowo	Toruń	I	4,—
Zakł. Dośw. P. I. R.	Kończwice	Chełmża	Toruń	oryg.	16,5
" " "	"	"	"	I	6,6
Zenon Łubieński	V Wielogłowy	Subkowo	Tczew	I	8,—
Pszenica Graniatka Dańkowska Zachodnia					
R. W. hr. Pusławski	Grubno	Chełmno	Chełmno	I	12,—
Inż. W. Jacyna	Łasieki	Małki	Brodnica	I	1,—
Marja Maciejewska	Cielęta	Brodnica	Brodnica	I	2,—
Szkoła Roln.	Bielawki	Pelplin	Tczew	I	0,5
Zakł. Dośw. P. I. R.	Kończewice	Chełmża	Toruń	I	3,5